

Tadeusz M. Trajdos

TAJEMNICA KRYNICKICH

Przyjmuję w tej wypowiedzi następujący *modus procedendi*. Będę unikać powtórzeń w stosunku do mojego poprzedniego artykułu (*Almanach Muszyny* 1996). Przedstawię nowe spostrzeżenia, zrodzone po części dzięki publikacjom i dyskusji podjętej przez pana Jerzego Krynickiego /I/.

Uważam w dalszym ciągu, że pierwotni dziedzice Krynicy, leżącej na pograniczu ziem lwowskiej i przemyskiej (z nadania Jagiełły 1402 r.), w pobliżu rzeczki Kłodnicy, należeli do rodu herbowego Sas, obejmującego potomków rycerstwa wołoskiego w Polsce. Pojawienie się w dobrach tamtej Krynicy i pobliskiego Kawaska Krynickich - Eliaszowiczów h. Korab odm. jest bez wątpienia aktem nowożytnym. Jak słusznie zauważył p. Jerzy Krynicki, nie podobna przeprowadzić wywodu Eliaszowiczów od potomków Szandra Wołocha. Pozostają wyłącznie domniemania i dramatyczna legenda rodowa, raczej bez szansy na weryfikację źródłową.

Nobilitacja Jana Krynickiego w 1610 roku, z obszernym wyjaśnieniem jego bojowych dokonań przeciw Rosji w chorągwiach Stefana Batorego i Zygmunta III Wazy, wszczyna zupełnie nową historię rodu szlacheckiego o tym nazwisku. Nie sposób traktować go jako zdeklasowanego przedstawiciela którejś ze „starszych” linii szlacheckich Krynickich z województwa ruskiego, tym bardziej z podolskiego czy kijowskiego. Jest to wyraźnie człowiek nowy, ale wybitny, dzielny i zasłużony żołnierz, godny zaufania królewskiego i szacunku Rzeczypospolitej. Akt nobilitacyjny w najmniejszej mierze nie wskazuje miejsca jego pochodzenia. Wiemy tylko, że po mieczu pochodził z rodu „zacych” plebejuszy, natomiast matka była szlachcianką z rodu Korabitów, stąd wybór herbu. Nie można kojarzyć jej z rodem „starszych” herbowych Krynickich, bo przed rokiem 1610, o ile wiem, nie mamy ani jednego dowodu, by szlachta tego nazwiska posiadała ten właśnie herb.

Można oczekiwać, że trop prowadzący do Krynicy w „kluczu muszyńskim”, który zaproponowałem poprzednio, będzie najbardziej prawdopodobny. Wskazuje na to: 1) odnaleziona ikona św. Mikołaja z dawnego ikonostasu cerkwi w Leluchowie, fundowana w roku 1722 przez szlachcica Tomasza Krynickiego (wraz z żoną Marią), opatrzona wizerunkiem herbu odpowiadającego opisowi herbu Korab odm., 2) dzierżawa bogatego majątku wójtostwa tylickiego przez szlachecką parę małżeńską Adama i Kunegundy Krynickich, wzmiankowana w latach 1719-1735.

W tym miejscu uwaga odnośnie samego herbu, wymalowanego na wspomnianej ikonie. Jest to niewątpliwie tzw. herb Krynicki III /2/, tj. nadany Janowi w roku 1610, opisany i przedstawiony w cytowanym dziele Wacława Potockiego (patrz *Almanach Muszyny* 1996). Opis tego herbu w akcie nobilitacyjnym jest jednak znacznie lapidarniejszy. Nie wspomina ani o kształcie tarczy herbowej (dwudzielnej w słup), ani też o wprowadzeniu Gryfa Dobków na lewe (heraldycznie) pole tarczy, a jedynie

o umieszczeniu go w klejnocie nad szyszakiem z otwartą przyłbicą. Zaznacza natomiast barwy heraldyczne: płowóżółty Korab na czerwonym polu. Oczywiście według zasad heraldyki figura herbowa musiała być złota, a w malowidle oddawano ją kolorem żółtym.

Wróćmy do osoby Jana Krynickiego. Przebieg kariery wojskowej bez wątpienia pozwala umieścić datę jego narodzin po połowie XVI wieku. W takim razie, jeśli go utożsamimy z rodziną zasadzcy Krynicy, mógł być istotnie synem Danko z Miastka. I tu dochodzimy do kwestii przynależności etnicznej i wyznaniowej pierwszego sołtysa Krynicy. Analiza lustracji, inwentarzy i sprawozdań komisji biskupich z kresu muszyńskiego, a także akt miejskich Bardiowa, wykazała, że już w II połowie XV wieku Miastko faktycznie utraciło prawa miejskie, zostało zasiedlone w miążdzącej większości przez ludność wołosko-ruską wyznania prawosławnego i przekształciło się w wieś prawa wołoskiego /3/. Ten stan rzeczy był jednym z zasadniczych powodów lokacji miasta pod nową nazwą Tylicz w roku 1612 przez biskupa Piotra Tylickiego. Ludność polska napływała tu jednak powoli i jeszcze w roku 1645 na 98 domów mieszczkańskich tylko 25 należało do Polaków wyznania rzymskokatolickiego /4/.

W połowie XVI wieku lokator wsi prawa wołoskiego Krynica, wywodzący się z pobliskiego Miastka, z pewnością nie był ani mieszczaninem, ani Polakiem. Termin „honestus” stosowano również obok „laboriosus” wobec bogatszych gospodarzy stanu kmiecego. Danko był przeto kmieciem rodu wołoskiego, gdyż jego imię jest zdrobnieniem imienia Bogdan o proveniencji wybitnie wołoskiej. Po roku 1612 wielu mieszczan tylickich z tejże grupy etnicznej nosiło to imię. Oto przykłady: wspomniany w 1636 roku Danek, rajca Danko Dymitrowski, ławnik Danko Pawlik, a w r. 1645 mieszczanin Danko Nieściorak /5/.

Mam ogromne wątpliwości, czy mogło dojść do małżeństwa wołoskiego gospodarza z Miastka, podupadłej mieściny własności biskupów krakowskich, a naówczas po prostu wsi kolonistów - schizmatyków (na kilkadziesiąt lat przed Unią Brzeską), ze szlachcianką polską ze znakomitej wspólnoty herbowej Korabitów. Wydaje się to mało realne w ówczesnych warunkach prawno-ustrojowych i obyczajowych Rzeczypospolitej. Danko z Miastka z pewnością po r. 1547 przybrał nazwisko Krynicki. Pokazałem już profuzję rodów sołtysich i kmiecych o tym nazwisku w kluczu muszyńskim, uchwytnych przynajmniej w XVIII wieku, ale z pewnością obecnych w poprzednim stuleciu. To wszystko jednak nie uzasadnia hipotezy wspomnianej koligacji, niesłychanie degradującej dla matki Jana.

Powyższe słowa można traktować jako zaprzeczenie powiązań między szlacheckimi potomkami Jana Krynickiego a rodziną zasadzców naszej Krynicy. A jednak za tym powiązaniem przemawiają nie tylko poprzednio wymienione dwa ewidentne świadectwa obecności szlachty tego nazwiska i herbu w „dominium muszyńskim”, ale jeszcze dodatkowo znalezione przeze mnie poszlaki /6/.

Jesienią 1624 roku „znany awanturnik” Stefan Krynicki wywołał tumult w Tarnowie w przeddzień jarmarku /7/. Wymyślał i groził mieszczanom, niszczył mienie rzemieślników. W gospodzie Kacpra Wróbla zarabiał z kompaniami szlachcica Macieja Chronowskiego, sługę księżnej Teofili Ostrogskiej, administratorce dóbr tarnowskich

w imieniu wnuka księcia Władysława Dominika Zasławskiego. Następnie ta sama wataha pobiła i poraniła hajduków księżnej. Krynicki został pojmany. Zwołano sąd mieszany (grodzki z Nowego Miasta Korczyna, właściwy dla spraw „gardłowych” popełnionych przez szlachtę, oraz magistracki z racji oskarżenia). Nie przytoczę tu przebiegu procesu ani różnic proceduralnych i karnych między obydwoma jurysdykcjami, wreszcie apelacji do sądu królewskiego. Miasto słusznie domagało się egzekucji mordercy. I tu natrafiamy na rewelację. Instygator sądu miejskiego udowodnił, że Stefan Krynicki fałszywie przypisywał sobie szlachectwo, a był jedynie „plebejuszem”. Oskarżony przyznał się do kłamstwa, wyznając, że „jest synem sławetnego Łukasza Krynickiego” /8/. Był więc mieszczaninem (famosus). Nasz wzrok kieruje się czym prędzej ponownie do Tylicza. Jak już wiemy, pośród mieszczan tylickich w spisie 1633 r. Łukasz Krynicki nie figuruje. Ale występuje tam gospodyni „wdowa Krynicka”. A więc sprawa otwarta. Kto wie, jakie imię nosił jej mąż i czy zmarł przed rokiem 1624. Notabene w późniejszych inwentarzach gospodarstw mieszczan tylickich (od r. 1645) nazwisko Krynicki już się nie pojawia. W Muszynie Krynickich jeszcze wtedy nie było. A może pojawili się w początku XVII wieku w innych miasteczkach powiatu sądeckiego?

Stefan Krynicki, oszust i hulaka, przynosi nam dalsze wiadomości rodzinne. Pośród sześciu świadków ze szlachty, których ściągnął w dniu 13 grudnia 1624 roku w celu zaprzysiężenia jego niewinności (sic) podług prawa polskiego ziemskiego, wymienił niewątpliwego szlachcica Jakuba Krynickiego, najpewniej krewniaka /9/.

A więc w pierwszej ćwierci XVII wieku w województwie krakowskim mieszkali „urodzeni” Krynicy w paranteli z rodzinami mieszczan o tym nazwisku, zapewne z powiatu sądeckiego. Obecność tej szlachty w zupełności poświadcza wystąpienie na sejmiku deputackim województwa krakowskiego w Proszowicach 14 września 1654 roku Jana Krynickiego /10/. Został on tam przedstawiony jako szlachcic osiadły tego województwa. Jako trzynasty świadek w procesie potwierdzenia szlachectwa Wojciecha Wolińskiego wypowiedział się tak: „Pan Woliński Wojciech, ojciec Władysławów, był cioteczny brat rodzony ojca mego”. Nie przeprowadzę tu dalej dociekań genealogicznych, które być może pozwoliłyby poprzez ustalenie pokrewieństw Wolińskich dojść nareszcie do identyfikacji protoplasty tej linii Krynickich.

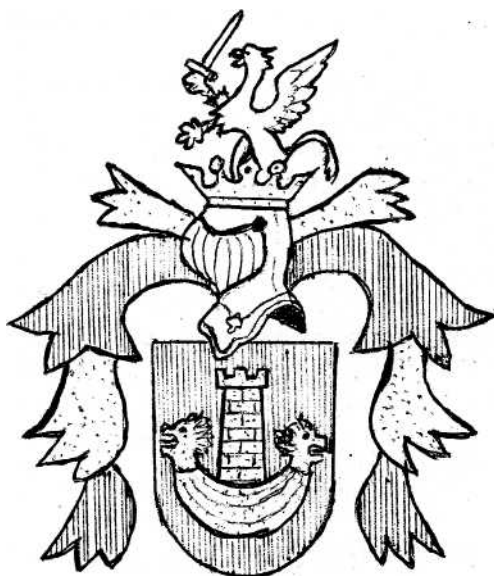
Jedno jest pewne: Korabici Krynicy są obecni w kluczu muszyńskim w 1 i 2 ćwierci XVIII wieku, a na terenie województwa krakowskiego szlachta tego nazwiska przebywa już na początku poprzedniego stulecia. Jednakże sprawa rodziców Jana, nobilitowanego w latach 1610-1613, pozostaje wciąż zagadką, mimo hipotez, które wysunąłem i przypuszczeń p. Jerzego Krynickiego. Jest to właściwie kapitalny problem, wymagający dalszych kwerend, szczególnie w archiwach metropolii krakowskiej.

Na koniec pragnę przyznać p. Jerzemu Krynickiemu w pełni rację w kwestii terminologii etnicznej. Znane już materiały genealogiczne szlachty Krynickich h. Korab odm. (podobnie jak herbu Sas) nie pozwalają w żadnym wypadku na nazywanie jej rodem łemkowskim. Była to szlachta polska pochodzenia wołoskiego (w przypadku Krynicy nad Kłodnicą). Gdyby hipoteza Danki doznała potwierdzenia, wołoskie

korzenie miałyby również linia potomków Jan Krynickiego. Lud łemkowski tworzył się poprzez osiedlenie Wołochów i Rusinów ze znaczną domieszką polską, słowacką i węgierską. W trakcie procesów kolonizacyjnych, wciąż trwających w XVI wieku, nie podobna w ogóle mówić o tej społeczności jako zamkniętej formacji etnicznej ze stabilnymi cechami kulturowo-językowymi. Natomiast losy rodzin sołtyśkich Krynickich należą w pełni do dziejów łemkowskich.

Przypisy:

1. J. Krynicki, *O początkach rodu Krynickich z Ziemi Przemyskiej*, w: Gens, nr 1, 1991, s. 9-17 oraz wypowiedź zamieszczona obok i dwa listy do mnie z 2.X.96 i 15.XI.96.
2. J. Krynicki, op. cit., s. 14.
3. F. Kiryk, *Miasta kresu muszyńskiego w okresie przedrozbiorowym*, w: Przemyskie Zapiski Historyczne, R. 4-5, 1986-1987, s. 12-14; Idem, Tylicz, *Ze studiów nad miastami i miasteczkami w rejonie osadnictwa łemkowskiego w okresie przedrozbiorowym*, w: Łemkowie w historii i kulturze Karpat, cz.I, wyd. II, Sanok 1995, s. 185-187.
4. Idem, Miasta, op. cit., s. 16.
5. Idem, Tylicz, op. cit., s. 191; Idem, Miasta, op. cit., s. 15-16.
6. Ten trop wskazał mi p. mgr Kazimierz Bańburski z Muzeum Okręgowego w Tarnowie, za co mu serdecznie dziękuję.
7. W. Czaplński, *Dawne czasy*, Wrocław 1967, s. 12-15.
8. Ibidem, s. 22-23.
9. Ibidem, s. 23-24.
10. *akta sejmikowe województwa krakowskiego*, t. II, cz. II, wyd. A. Przyboś, Wrocław-Kraków 1955, s. 530.



Herb KRYNICKI II



Herb KRYNICKI III

(rysował Jerzy Krynicki)